

egzaminowanych aplikantów – wprowadzenia wielu indywidualnych rozwiązań, koniecznie odbiegających od rozwiązań kodeksowych. Spowodowało to wystąpienie różnych karkołomnych konstrukcji prawnych, których można było uniknąć, gdyż w wielu przypadkach nie były one wymagane treścią zadania i były zbędne.

W odróżnieniu od egzaminu radcowskiego przeprowadzonego w 2012 r., zadanie egzaminacyjne z prawa gospodarczego na tegorocznym egzaminie radcowskim, ograniczające się do zastosowania przepisów Kodeksu spółek handlowych, nie wymagało zatem wykazania się znajomością kilku dziedzin prawa. W poprzednim roku do sporządzenia prawidłowej umowy konieczne było natomiast zastosowanie przepisów Kodeksu cywilnego dotyczących umowy o dzieło, niektórych przepisów Kodeksu spółek handlowych oraz ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jak również konieczna była umiejętność samodzielnego konstruowania postanowień dotyczących szeregu zagadnień, jak np. postanowień regulujących zasady odpowiedzialności wykonawcy za nienależyte wykonanie umowy, w tym postanowień dotyczących kar umownych, zabezpieczenia należytego wykonania przedmiotu umowy, czy odstąpienia od umowy.

Dla czytelników lubiących statystyki podaję kilka faktów dotyczących tegorocznego egzaminu radcowskiego. Do egzaminu przystąpiło 117 osób, z czego pozytywnie egzamin złożyło 85 osób, tj. blisko 73%. Wśród osób, które przystąpiły do egzaminu było 106 osób, które odbyły aplikację radcowską, z czego 89 osób ukończyło aplikację w roku bieżącym, a 17 osób w latach ubiegłych oraz 11 osób uprawnionych do przystąpienia do egzaminu bez odbycia aplikacji radcowskiej na podstawie art. 25 ust. 2 ustawy z dnia 06 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz. U. z 2010 r., Nr 10, poz. 65, z późn. zm.). Spośród aplikantów, którzy odbyli aplikację radcowską pozytywnie egzamin złożyło 66 osób, zaś spośród aplikantów, którzy odbyli aplikację radcowską w latach ubiegłych było to 15 osób. Natomiast w przypadku osób, które były uprawnione do przystąpienia do egzaminu bez odbycia aplikacji radcowskiej pozytywnie egzamin złożyły 4 osoby.

Wszystkim, którzy pozytywnie zakończyli egzamin serdecznie gratuluję i życzę satysfakcji z wykonywanej pracy. []

Mariusz Kowalewski, radca prawny

W styczniowym numerze „In Gremio” z 2010 roku dokonałem własnej oceny ostatniego egzaminu adwokackiego, jaki odbył się w starej formule. Po jego publikacji spotkałem się ze słowami krytyki pod adresem komisji egzaminacyjnej, której przewodniczyłem. Już wtedy dostrzeżone zostały mankamenty w zakresie wiedzy praktycznej, co rzutowało na wyniki końcowe. Egzamin ten również w innych izbach adwokackich wykazał złe przygotowanie praktyczne aplikantów. Wskazywałem wówczas na kwestie związane nie tylko ze szkoleniem aplikantów w ramach izby, ale przede wszystkim na patronat, który stanowi realizację przygotowania zawodowego. Słowa krytyczne, jakie pojawiły się w następnym numerze „In Gremio” odnosiły się generalnie do „nieomyślności komisji”.

Jesienią 2010 roku adwokat Robert Majchrzak dokonał oceny nowej formuły egzaminu adwokackiego, przy czym, co istotne, egzamin ten - odbywający się poza izbą szczecińską - zdali wszyscy aplikanci. Wspomnieć tutaj należy, że ta forma egzaminu adwokackiego była analogiczna do sposobu, w jaki przeprowadzony został w marcu bieżącego roku egzamin w Szczecińskiej Izbie Adwokackiej. Opracowania będące podstawą prac pisemnych były analogiczne w treści we wszystkich izbach w Polsce. Przypomnę tylko, że składał on się z części pisemnych poświęconych problematyce karnej, cywilnej, gospodarczej i administracyjnej. Zdający w pierwszym dniu przystąpili do rozwiązania testu, który w mojej ocenie był tematycznie zbliżony z zagadnieniami, jakie wystąpiły na egzaminie na aplikację adwokacką i nie wiadomo, czy jest on nadal potrzebny dla sprawdzianu wiedzy.

Wyniki końcowe tegorocznego egzaminu adwokackiego – pozytywny wynik uzyskało jedynie 38% zdających – mogą zostać oczywiście zweryfikowane w drodze odwołań, ale w chwili obecnej należy poddać ocenie przyczynę tak słabego przygotowania merytorycznego zdających..

Odniosę się do kwestii związanych z zagadnieniami prawa karnego, przy czym generalnie trzeba podnieść, że przygotowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości akta, które były podstawą przygotowania apelacji, przy dokładnej lekturze pozwalały na postawienie prawidłowych zarzutów apelacyjnych i wniosków końcowych. Wystarczyłoby bowiem w sposób szczegółowy zapoznać się ze zgromadzonymi w aktach materiałami, ażeby dostrzec sposoby, w jaki apelacja ma być przygotowana. Pojawiły się stwierdzenia „pełnomocnik oskarżonego”, „wartość przedmiotu zaskarżenia” w sytuacji, kiedy kwestionowano prawidłowość



Prawda ma zawsze dwie strony - naszą i czyjąś

rozstrzygnięcia w zakresie art. 46§1 k.k., a także wnioski o zasądzenie kosztów według norm przepisanych. Zarzuty apelacyjne nie zawsze były przedstawione systematycznie, co łączy je powinno z wnioskami końcowymi. Niektóre z zarzutów okazały się chybione, przy czym we wnioskach końcowych i w uzasadnieniu znajdowało się prawidłowe stanowisko, co pozwalało sprawdzającym pracę dokonać spokojnej oceny, w jakim kierunku zmierzał apelujący.

Nie uważam siebie za osobę nieomylną, ale uważam, że generalnie apelacje karne okazały się w dużej mierze słabe i podobnie było z pozostałymi pracami z zakresu prawa cywilnego, gospodarczego i administracyjnego. Zmiana formy kolokwium końcowych w trakcie aplikacji z pisemnych na ustne pozwoli w sposób bardziej dokładny nawiązać kontakt z osobą zdającą, przy czym niezwykle istotna jest kwestia nie tylko umiejętności wymowy, ale także budowania w sposób prawidłowy stwierżeń i odpowiedzi. Taka forma jest na pewno bardziej czasochłonna aniżeli dotychczasowy test, ale pozwoli wyeliminować błędy w zakresie prowadzonego szkolenia.

Obecnie realizowany system szkolenia jest na pewno bardziej czytelny dla aplikantów I i II roku, albowiem generalnie zajęcia prowadzone są w zakresie prawa karnego przez roczny okres szkoleniowy z uwzględnieniem dodatkowych zagadnień związanych z funkcjonowaniem adwokatury. Dokonanie rozbicia na niezależne od siebie na poszczególnych latach szkolenia z zakresu prawa karnego i cywilnego pozwoli osobom, które w przyszłości będą przystępowały do egzaminu końcowego uzyskać większą wiedzę teoretyczną, którą będzie można przełożyć na pracę codzienną w kancelariach z udziałem patrona.

Pisemne prace z zakresu prawa karnego nasunęły mi pewne spostrzeżenia, może zbyt daleko idące, ale wskazujące na fakt „fikcyjnego patronatu” lub na pracę w kancelariach, gdzie pisanie pism procesowych może być wyjątkiem. Mam świadomość, że dawny system szkolenia przez patronów nie ma szans powrotu z uwagi na dużą liczbę szkolonych aplikantów i praktycznie następuje przydzielenie aplikanta każdemu z adwokatów, który spełnia wymogi formalne. Pamiętam, że przed laty, gdy liczba aplikantów była mniejsza, do sprawowania patronatu typowane były kancelarie o dużym doświadczeniu zawodowym, przy czym aplikant przechodził szkolenie w dwóch niezależnych od siebie kancelariach adwokackich.

Obecna możliwość korzystania w czasie egzaminu adwokackiego nie tylko z własnych kodeksów i opracowań (za wyjątkiem monografii), a także programów prawnych pozwalała na szerokie, niczym nie skrupowane wykorzystanie tej wiedzy.

Wydaje się zatem konieczne, ażeby realizując tok szkolenia patroni pamiętali o tym, że przygotowanie do egzaminu, a następnie do wykonywania samodzielnej praktyki wymaga dużej wiedzy zawodowej i umiejętności

korzystania ze wszystkich dostępnych materiałów i opracowań. U przyszłego adwokata liczy się bowiem nie tylko wiedza, sposób mówienia i formułowania wniosków, umiejętność przekazania swojego stanowiska, ale także argumentacja w piśmie procesowym, która ma przekonać prokuratora czy sąd o prawidłowości proponowanego rozstrzygnięcia. Czas kiedy uznawano „urok osobisty adwokata” za wiodący w zakresie wystąpień sądowych dawno już przestał być aktualny.

Reasumując wydaje mi się, że należy zwrócić większą uwagę na współpracę pomiędzy aplikantem a patronem - i w tej kwestii cenne by były uwagi aplikantów co do praktycznego realizowania wiedzy przekazanej w trakcie szkoleń. Praca z patronem to nie tylko omówienie bieżących spraw toczących się na etapie postępowania przygotowawczego czy sądowego, ale także analiza przygotowanych pism procesowych, czy omówienie zagadnień, które pojawiają się w bieżącej praktyce. Uważam, że przyjęcie pewnego systemu naprawy pozwoli na osiągnięcie lepszych wyników w trakcie przyszłego egzaminu, który odbędzie się w naszej izbie w przyszłym roku w Szczecinie. Zwracam jeszcze raz uwagę na profesjonalny patronat, szkolenia przydatne dla bieżącej pracy w zakresie wszystkich dziedzin realizowanych w kancelarii, a także umiejętność występowania na sali sądowej, co jak często dostrzegam powoduje brak swobody wypowiedzi. Aplikanci oczekują nie tylko doskonałego przygotowania zawodowego, ale także poświęcenia im czasu, a początki takiej dobrej współpracy dostrzegamy już wcześniej w trakcie studiów.

Ostatnio uczestniczyłem wraz z dwójkiem studentów przedostatniego roku prawa w VI Liceum Ogólnokształcącym w „Nocy prawników”, gdzie po obejrzeniu filmu „Czas zabijania” toczyła się dyskusja na tematy związane nie tylko z problematyką tego obrazu, ale również w kwestiach związanych z funkcjonowaniem sądu, prokuratury i obrońców. Pozycje Johna Grishama powinny być lekturą przyszłych adwokatów, podobnie jak bestsellery Ferdinanda Von Schiracha „Wina”, „Przestępstwo” i „Sprawa Colliniego”. Ci młodzi ludzie uczący się w klasie o profilu prawniczym staną się niebawem przyszłymi studentami prawa, a potem aplikantami i dlatego tak ważna jest forma przyszłego szkolenia.

Kilka dni temu zostałem zaproszony przez Koło Naukowe Nauk Penalnych Wydziału Prawa naszego Uniwersytetu, gdzie wraz z sędziami i przedstawicielem prokuratury omawialiśmy przyszłe proponowane zmiany w zakresie kodeksu postępowania karnego. Zainteresowanie studentów II i III roku tym spotkaniem było duże i myślę, że ta droga od szkoły poprzez uniwersytet do aplikacji adwokackiej, prawidłowo realizowana, pozwoli przyszłemu aplikantowi na znalezienie swojej pozycji w adwokaturze. []

Andrzej Zajda, adwokat

Najslabszy wynik egzaminu adwokackiego? W Szczecinie

Egzamin adwokacki, który odbył się w dniach 19-22 marca 2013 r., zdało 74,4% kandydatów. Palestra powiększyła się o grono 1927 młodych adwokatów – taką informację podało Ministerstwo Sprawiedliwości.

Jak na tym tle wypadł Szczecin? Przypomnieć wypada, że po raz pierwszy od otwarcia zawodów prawnych i zmiany formuły egzaminu adwokackiego, szczecińscy aplikanci adwokaccy mieli możliwość zwerifikowania swojej wiedzy w siedzibie macierzystej izby (wcześniejsze roczniki zdawały w Poznaniu). Ten swoisty debiut nie wypadł niestety okazale. **Zdało jedynie 38% egzaminowanych.** To najslabszy wynik w Polsce. Test pisemny zdały wszystkie osoby. Później jednak było gorzej. Wystawiono ostatecznie 49 ocen niedostatecznych. Najlepiej wypadł egzamin z prawa karnego (1 ocena niedostateczna), najslabiej z prawa cywilnego (26 ocen niedostatecznych).

/Red. In Gremio/